Nr. 133 Niedziela 17 (30) maja 1915 r. Rok X.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi Nr 24-64. Administracyi Nr 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 6—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półroczn.	rocz.
PRZEDPŁATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 20 kop.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 k., za tekst. 20 k. Nekrologi po 40 k. od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce „Nadesłane" i w tekście wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb. Zwyczajne małe za tekstem od wyrazu po 4 k., poszukiwanie pracy po 3 k., przed tekstem podwójnie. Załączenia po 10 rb. od tysiąca i koszta pocztowe.
Wiersz petitowy zajmuje miejsce 1/6 mm kw.
Numer pojedynczy 5 kop.

Nie tędy droga.

Chciwość ludzka, ów apetyt na grube zyski, który, wedle przysłowia, w trakcie smakowania urasta, granic nie zna. Staje się ona namiętnością, która zagłusza głos serca, rozumu i sumienia. Kogo ta namiętność opanuje, temu obce się stają wszelkie ludzkie uczucia—litości, ofiarności, poświęcenia, miłości bliźniego, ojczyzny, słowem, wszelkie lepsze impulsy ludzkiej natury.

W różnych formach przejawia się ta żądza łatwego wzbogacenia się cudzym kosztem, zależnie od środowiska i okoliczności.

Na wsi, w czasie pożaru, zawsze prawie, w tłumie ratujących, znajdzie się rabuś, co, korzystając z zamieszania, cudze dobro sobie przywłaszczyć usiłuje. O ile bywa pojmany, czeka go zasłużona kara doraźna—śmierć w ogniu płonącej chaty, bo tłum, jeśli feruje wyrok, to nie odkłada egzekucyi.

W czasie trzęsienia ziemi trzeba wysyłać siłę zbrojną, na obronę od rabunku mienia ludzkiego, porzuconego w popłochu. Wojsko otacza zburzone dzielnice miasta i strzela do ludzi, oddających się rabunkowi wśród ruin, zarówno jak do psów, żerujących wśród trupów pod gruzami.

Zwierzę ludzkie, o ile nie jest dostatecznie poskramiane przez władny głos sumienia, a tylko trzymane w karbach, przez rygor społeczny i strach przed karą, budzi się zawsze tam i wtedy, gdzie i kiedy rygor społeczny chwilowo słabnie, gdzie i kiedy wzrastają chwilowo szanse bezkarności.

Czas wojny jest czasem próby charakterów ludzkich i ich wartości moralnej. Gubiące się w szarzyźnie zwykłego życia: odwaga i tchórzostwo, szlachetność i podłość, ofiarność i sobkostwo, uczciwość i matactwo zarysowują się wyraźnie na jaskrawem tle wojny i urastają ponad codzienną miarę, potęgują się w atmosferze powszechnego napięcia. Odwaga przeradza się w bohaterstwo, ofiarność w poświęcenie, sobkostwo i matactwo — w złodziejstwo na wielką skalę, mniej lub więcej umiejętnie zewnętrzną formą prawną maskowane.

Wszystkie, tak zwane „złote interesy" w czasie wojny, do jednej kategoryi moralnej należą, wszystkie mają swój prototyp w rabunku w czasie pożaru lub trzęsienia ziemi. Nie wszystkie jednak podobne przestępstwa są równie proste i nieskomplikowane i nie wszystkie, w drodze doraźnej a prostej kary, wyplenione być mogą. O ile np. dopisywanie kilku kopiejek do ceny puda, przy dostarczaniu mąki dla wojska, jest zwykłem okradaniem kasy państwowej, a przyjmowanie zepsutej mąki za dobrą jest wyraźnie zbrodniczą spekulacyą na zdrowiu walczących żołnierzy, o ile więc, w obu powyższych przykładach, może być śmiało stosowana najsurowsza kara doraźna, o tyle np. nieuczciwa spekulacya na przedmiotach pierwszej potrzeby, jakkolwiek do tej samej kategoryi należy, nie daje się jednak ani łatwo udowodnić i zakwalifikować do kary, ani też łatwo wyplenić.

Drożyzna życia, jako bezpośredni skutek ekonomicznego wstrząśnienia, spowodowanego przez wojnę, jest jednem z poświęceń, do których obowiązani są wszyscy mieszkańcy państwa, prowadzącego wojnę, tak samo nieodwołalnie, jak pewna część mieszkańców obowiązana jest do poświęcania życia na polu bitwy, do znoszenia trudów, chłodu i głodu, w razie konieczności.

Żołnierz znosi głód cierpliwie, kiedy widzi i rozumie niemożność dostarczenia mu w porę i w dostatecznej ilości jadła do okopów, ale szemrać będzie i słusznie głodny żołnierz, kiedy go np. pozbawia posiłku czyjaś zła wola. Tak też i ludność znosić musi i może tylko takie niedostatki i braki, pogodzić się może z taką tylko drożyzną życia i z takiemi niewygodami, które są bezpośrednio wywołane przez wstrząśnienia ekonomiczne, nieuniknione w czasie wojny, ale nie ma obowiązku do znoszenia braków, niewygód i drożyzny, spowodowanej przez złą wolę, przez chciwość i wyzysk pewnych grup i jednostek. Owszem, ogół ludności ma nie tylko prawo do obrony przed tą złą wolą, ale i obowiązek walczenia z nieuczciwym wyzyskiem.

Tymczasem, ogół z prawa swojego nie korzysta, obowiązku zaniedbuje, ograniczając się do skarg, jęków i narzekań na ciężkie warunki życia, oglądając się wciąż bezradnie na kogoś, co ma złemu zaradzić.

Wszelako, zło jest nadto skomplikowane, aby zaradzić mu mogło ustalenie cen na produkty i kary za ich przekroczenie. Przemysł bowiem i handel mają swoje przyrodzone prawa, których przepisy postronne zmienić nie są w stanie. Mogą te przepisy zatrzymać conajwyżej rozwój danej gałęzi handlu albo przemysłu, albo sprowadzić ich zanik czasowy, ale nie mogą unormować stosunku pomiędzy wytwórcą i spożywcą. Łączący ich pośredniczy aparat handlowy ominąć się nie da, jeśli się go innym aparatem nie zastąpi. Aparatem tym może być tylko taka organizacya spożywców, która weźmie na siebie rolę handlu — jako łącznika między wytwórcą i spożywcą.

Tylko kooperatywa spożywcza może tę rolę spełnić uczciwie. Tylko ona może skutecznie normować ceny, niedając im przekraczać poza granice, przez wyjątkowe warunki czasu wojennego usprawiedliwione; ona jedna do walki z nieuczciwym wyzyskiem wystąpić może, bo ona tylko, jako przedstawicielka interesów spożywców, potrafi odróżnić cenę rzeczywistego kosztu, od ceny, przez nienasyconą chciwość podyktowanej.

Prace komisyi wszelkich, obradujących nad środkami walki z drożyzną, będą bezowocne tak długo, póki się do tej walki sami zainteresowani spożywcy nie zabiorą, póki organizacyi wyzyskiwaczy-pośredników, którzy się w czasie wojny, jak rabusie na pożarze, obłowić pragną, nie przeciwstawią własnej organizacyi, w formie miejskiej kooperatywy spożywczej.

Jeśli ojcowie miasta pragną na seryo na drożyznę skutecznie zaradzić, tedy się na organizacyi spożywców oprzeć powinni. Nie pomogą tu narady z przedstawicielami kupców, i ustalenie wraz z nimi cen maksymalnych, i nie tędy droga do przełamania nieuczciwej spekulacyi, która się bezwarunkowo więcej przyczynia do rosnącej drożyzny i braków, niż wszelkie inne warunki, rzeczywiście od wojny zależne. Droga celowa do przerwania, ohydnej czasu wojny, spekulacyjnej orgii, prowadzi przez założenie miejskiej kooperatywy spożywczej, której organizacyą i materyalnem poparciem powinnaby się zająć Rada miejska, o ile oczywiście dobro mieszkańców szczerze ją obchodzi.

Junosza.

Odezwa.

W roku wojny wakacye są dla młodzieży szkolnej podwójnie niemiłe i niebezpieczne. Wielu rodziców nie ma dokąd wyjechać z dziećmi na lato, a wszyscy znajdują się pod wpływem podniecenia atmosferą wojenną. Dlatego też skupienie znaczniejszej liczby tej młodzieży przez czas wakacyi w Warszawie i po letniskach podmiejskich jest dla zdrowia narodu — tak wobec groźby epidemii, jak wobec stanu umysłów— w najwyższym stopniu niepożądane. Mamy obowiązek zapewnić naszej młodzieży możliwie najlepsze warunki spędzenia wakacyi, aby z nich do pracy wróciła zdrowa, pokrzepiona i ożywiona duchem karności, dzielności i pracy. Uczynić to można w sposób najskuteczniejszy przez zorganizowanie dla możliwie największej liczby chłopców i dziewcząt kolonii letnich, w którychby młodzież spędziła miesiące letnie pod dozorem i pod kierunkiem odpowiednich opiekunów na pożytecznych ćwiczeniach i w pracy fizycznej.

Umieszczanie letnisk młodzieży w pobliżu terenu działań wojennych jest niemożliwe. Należy więc znaleźć odpowiednie umieszczenie w części kraju, nie zniszczonej przez wojnę, więc w części łomżyńskiego i w siedleckiem, a przedewszystkiem poza linią Niemna i Bugu.

Miejscowość taka musi odpowiadać pewnym warunkom, z których jedne są dla wszystkich letnisk niezbędne, inne—dla niektórych przynajmniej—pożądane.

Do niezbędnych warunków zaliczyć trzeba: suche miejsce wśród lasu lub w bezpośredniem sąsiedztwie, choćby niewielkiego lasu; dobra woda w pobliżu w wystarczającej ilości; drzewo na opał pod kuchnię i na ognisko (przeważnie wystarczy zbieranina leśna i trochę szczapowego); możliwość zdobycia niezbyt daleko w przystępnej cenie najprostszych produktów spożywczych, jak chleb, mleko, kartofle, jarzyny, mąka, makaron, sól, cukier; dostępność pomocy i opieki lekarskiej w nie zanadto wielkiej odległości; niezbyt duża odległość od kościoła albo konie do rozporządzenia na każde święto, o ile odległość byłaby większa, jak 5 wiorst.

Do pożądanych zaliczyć trzeba: dach nad głową (szopa, leśniczówka, parę pokoi we dworze i t. p.), sienniki, kuchnia i kucharka, dostawa (choć częściowa) po tańszej cenie niektórych przynajmniej produktów, woda do kąpieli, opieka na miejscu.

Kto z właścicieli odpowiednich terenów pragnąłby przyjąć u siebie partyę od 25 do 40 chłopców lub dziewcząt, w wieku 10—18 lat, zechce wypełnić dla każdej, ofiarowanej na poszczególne letnisko miejscowości i zwrócić nam załączony kwestyonaryusz najdalej do dnia 1 czerwca n. st. r. b.

Komisya Letnisk C. K. O.

Warszawa w maju.

Z Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

Na zebraniu [illegible] C. T. R. p. Antoni Wieniawski złożył sprawozdanie finansowe, pomyślne dla instytucyi pomimo czasu wojennego. Na budowę gmachu wydano już około 200.000 rb., lecz z powodu braku materyałów, gmach dotąd nie został wykończony zupełnie.

Zakupiono 1,180 wołów dla gospodarstw poszkodowanych przez działania wojenne, głównie dla ziemian w Lubelskiem; przeciętna cena sztuki wyniosła około 140 rb. Przystąpiono do zakupu krów na Litwie i w Cesarstwie.

Na zebranie delegatów Towarzystw rolniczych w Moskwie, na którem ma być omówiona sprawa pomocy rolnictwu Królestwa Polskiego, wydelegowano pp.: A. Wieniawskiego, J. Zdziechowskiego i Z. Brudzińskiego.

Postanowiono zreformować Biuro Rachunkowe C. T. R., nadając mu charakter odrębnej kooperatywy; dla zbadania obecnego położenia Biura delegowano p. Wł. Leszczyńskiego.

Postanowiono opracować referat wykazujący straty, jakie poniosło rolnictwo, i ilustrujący obecny stan rolnictwa.

Zatwierdzono projekt podań o subwencye na cele rolnicze na r. 1916 na sumę 933,676 rb. i postanowiono starać się o subwencyę na hodowlę roślin lekarskich.

Odezwa Sekcyi prasy C. K. O.

Sekcya prasy wystosowała do redakcyi czasopism polskich i rosyjskich następującą odezwę:

Sekcya prasy Centralnego Komitetu Obywatelskiego, pragnąc wzbogacić archiwum swoje, uprasza instytucye społeczne, księgarnie, oraz osoby prywatne, życzące przyjść z pomocą, o łaskawe nadsyłanie do biura Sekcyi (Jasna 32) wszelkich materyałów, związanych z treścią z obecnym okresem przełomowym.

Do materyałów takich należą:

1) Wszelkie druki polskie i obce, dzieła i broszury treści politycznej, ekonomicznej, społecznej, pisma ulotne, katalogi, sprawozdania z posiedzeń, odezwy, obwieszczenia, programy, prospekty i t. p.

2) Czasopisma zagraniczne we wszystkich językach lub wycinki z tychże czasopism.

3) Rękopisy, pamiętniki, opisy osób, które były świadkami wypadków wojennych i t. p.

Sekcya prasy żywi nadzieję, że zarówno instytucye społeczne, jak i osoby prywatne, dla dobra nauki i historyi ojczystej nie odmówią swego poparcia w zbieraniu dokumentów, które w przyszłości stać się mogą cennymi przyczynkami do oświetlenia niejednego faktu epoki dziejowej, jaką obecnie naród polski przeżywa.

Manifestacya.

Przebieg manifestacyi, jaka się odbyła we wtorek na ulicach Warszawy, „Warsz. Myśl" opisuje w sposób następujący.

Liczba manifestantów, do której przyłączył się tłum uliczny, z portretem Jego Cesarskiej Mości, Króla Włoskiego i Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza, skierowała się z flagami: japońską, angielską i włoską do konsulatu francuskiego. Manifastantów z balkonu powitał konsul i wręczył im sztandar. Manifestanci z okrzykami Vive la France, Evviva il regno d'Italia! podążyli do konsulatu belgijskiego. Dalej manifestanci zatrzymali się przy cerkwi lejbgwardyi pułku litewskiego i, pochyliwszy sztandary, odśpiewali hymn narodowy, słowiański hymn i „Wiecznaja pamiat".

Przeszedłszy wzdłuż Alei Ujazdowskiej i Nowego Światu z okrzykami „hurra," tłum zatrzymał się przy kościele Ś-go Krzyża. Tu wypowiedziano mowę na cześć zrujnowanej Polski i odśpiewano „Pod Twoją obronę" i „Boże coś Polskę." Następnie manifestanci podążyli z okrzykami do gmachu uniwersytetu i tu, po odczytaniu wiersza „Oda Italii", rozeszli się."

Zatarg.

Niedawno ukazała się w Warszawie, tłoczona w drukarni „Naukowej", a wydana nakładem p. Edwarda Chwalewika i p. Stanisławy Waroczewskiej „Księga tęczowa Polaków". Na okładce umieszczono imitacyę a raczej karykaturę państwowej pieczęci polskiej — winieta wyobrażała wierzbę na której rosną ...gruszki a książka zawarła szereg dokumentów i enuncyacyi doby ostatniej dotyczących spraw polskich.

Z powodu tego wydawnictwa p. Andrzej Niemojewski zamieścił w „Myśli Niepodległej" ostry i bezwzględny protest, nazywając księgę dziełem rąk żydowskich i pomawiając o współudział znanego wydawcę p. J. Mortkowicza.

P. Mortkowicz udziału swego zaprzeczył i o rozstrzygnięcie sporu zwrócił się do zarządu warszawskiego Towarzystwa Literatów" — co posłużyło zaczątkiem szeregu zajść i nieporozumień, które poniżej z obowiązku dziennikarskiego notujemy.

W odpowiedzi na podanie p. Mortkowicza, zarząd „Towarzystwa literatów i dziennikarzy" warszawskich ogłosił w pismach następujące oświadczenie:

„Z powodu artykułu, ogłoszonego w N-rze 308 „Myśli Niepodległej" o „Księdze tęczowej Polaków", Zarząd Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich, nie wchodząc w istotę sprawy, z głębokim smutkiem stwierdza, że zawziętość stronnicza doprowadziła autora artykułu do użycia w walce polemicznej broni, stanowczo niedopuszczalnej ze stanowiska etyki publicystycznej".

Warszawa, 24 maja 1915 r.

Ignacy Baliński, Artur Śliwiński, Ignacy Dąbrowski, Henryk Galle, Ludomir Grendyszyński, Tadeusz Jaroszyński, Lucyna Kotarbińska, Tadeusz Miciński, Konrad Olchowicz, Edward Słoński, Stanisław Thugutt.

Prawie jednocześnie, bo zaraz na drugi dzień prezes Towarzystwa p. Ignacy Baliński zamieścił w pismach warszawskich list następujący:

„Nie godząc się z metodą publicystyczną autora artykułu „Myśli Niepodległej" o wydawnictwie pod tytułem „Księga tęczowa Polaków", tem samem nie uważałem za właściwe i możliwe uchylić się od wyrażenia ubolewania z powodu zastosowania jej w tym wypadku, wspólnie z resztą członków Zarządu Towarzystwa.

Z drugiej strony wszakże uważając samo wydawnictwo za czyn szkodliwy i obrażający moje poczucie narodowe i nie mając obecnie innego sposobu zaakcentowania tego mego stanowiska, zmuszony jestem złożyć mandat prezesa Tow. Lit. i Dzien. Polskich i wykreślić się z listy jego członków.

Z poważaniem *Ignacy Baliński.*

Dn. 25 maja 1915 r."

Oprócz p. Balińskiego p. Henryk Galle zastępca członka zarządu Towarzystwa obowiązku powyższego — zrzekł się. Nadto ustąpienie z grona członków „Tow. Literatów" dotychczas zgłosili: redaktor „Gazety Warszawskiej" p. St. Kozicki, redaktor „Gazety Porannej" p. Antoni Sadzewicz, redaktor „Dnia" p. Stefan Gorski, dr. Artur Chojecki, redaktor „Biesiady Literackiej" p. Michał Synoradzki i p. Wincenty Zwoliński.

Do przedmiotu powyższego wrócimy niebawem.

Z Królestwa.

Komisya stowarzyszeń.

Przed paru dniami odbyło się inauguracyjne zebranie członków nowo powstałej w komitecie obywatelskim Warszawy komisyi stowarzyszeń. Zadaniem nowej komisyi będzie badanie życia naszych stowarzyszeń społecznych i dobroczynnych, oraz zestawienie porównawcze wysiłków różnych instytucyi dla złagodzenia rozmiarów obecnej klęski. Wiele stowarzyszeń społeczno kulturalnych, mających duże dla nas znaczenie, pozostawionych własnemu losowi, walczy z niedostatkiem, wobec zmniejszenia się liczby członków i słabego napływu składek. Komisya pragnie zająć się zebraniem funduszów, któremi w następstwie możnaby wspierać te instytucye. Prócz tego zamierza komisya ofiarować pracę swych członków przy wywiadach sekcyi pomocy dla inteligencyi, przy centralnej regestracyi ubogich, w spisie ludności, projektowanym przez komisyę statystyczną w kwestach i t. p.

Dla ofiar wojny.

Do d. 30-go kwietnia r. b. centralny komitet obywatelski wydał na zapomogi komitetom obywatelskim: w gub. warszawskiej — 645 680 rb. 5 kop., w gub. radomskiej — 375.996 rb. 21 kop., w suwalskiej— 315 000 rb., w piotrkowskiej — 184,287 rb. 85 kop., w lubelskiej — 140,165 rb. 5 kop., kaliskiej — 140,827 rb., płockiej — 124,447

rb., kieleckiej — 139,781 rb. 87 kop., łomżyńskiej — 28,390 rb. i chełmskiej — 18,955 rb. 60 kop., ogółem wydano 2,113,560 rb. 69 kop. Komitetom obywatelskim na udzielenie pożyczek wydano 1,576,300 rb., instytucyom współdziałczym — 1,016,750 rb., różnym instytucyom dobroczynnym — 45,655 rb., wydziałom i sekcyom komitetu—955,977 rb. 85 kop. Centralny komitet obywatelski zajmuje się obecnie losem 2,500 rodzin zbiegów, ewakuowanych z okolic Przybyszewa i Nowego Miasta. Żywność dla zbiegów dowozi się samochodami komitetu centralnego do Mogielnicy.

Opole (gub. lubelska).

Osada ta podczas wojny stała się jedną z większych w Królestwie, a to wskutek olbrzymiego napływu żydów ze zniszczonych i spalonych okolic sąsiednich, głównie Józefowa i Chodla. Liczy dziś około 12,000 mieszkańców, z których 8,000 przypada na żydów. Komitet obywatelski zapoczątkował sprawę założenia włościańskiej spółki cegielnianej (plac ma być hofmanowski), założył dwie ochrony i dwie herbaciarnie. Handel polski w Opolu w liczbach przedstawia się tak: 10 sklepów spożywczych, 2 łokciowe i 4 masarnie. Istnieje dom ludowy z zamkniętą biblioteką, straż ogniowa, kasa pożyczkowo-oszczędnościowa, której obrót roczny wyniósł ostatnio przeszło 300,000 rubli, funkcyonująca i dzisiaj prawidłowo, księgarnia ludowa pod firmą M. Mialika i Kółko rolnicze.

Z Litwy.

Sprawy wyznaniowe.

Piotr Rabeć z żoną Anną i Wincenty Rabeć z żoną Heleną zostali oskarżeni o to, iż zamiast wychowywać swe dzieci według przepisów religii prawosławnej, ochrzcili je według kościoła katolickiego. W sprawie tej również oskarżonym był ks. Stanisław Mosiewicz, który dzieci ochrzcił. W styczniu r. b. miński sąd okręgowy skazał Rabeców na 9 dni więzienia każdego, a ks. Mosiewicza na 25 rb. kary. Obecnie izba sądowa wileńska wszystkie wyżej wymienione osoby uwolniła od odpowiedzialności.

Na „Powściągliwość i Pracę."

We wszystkich księgarniach katolickich oraz u szkaplerników w Wilnie, na wsparcie zakładu księdza Djakowskiego „Powściągliwość i praca" sprzedają się obrazki treści religijnej, których pierwsza stronica przedstawia Jonasza, przepowiadającego zniszczenie Niniwy. Wydawnictwo to zasługuje ze wszech miar na rozpowszechnienie, zarówno ze względu na cel dobroczynny, jako też ładne wykonanie oraz dołączony tekst.

Wojna.

Na wschodnim froncie.

Konfiguracyę strategiczną na całym froncie wielkiej bitwy w Radomskiem i Galicyi, jak sądzić można z informacyi podanych przez komunikaty sztabu Naczelnego Wodza i „Armiejskij Wiestnik", za ustaloną uważać niepodobna. Przeciwnie, bardzo są prawdopodobne zasadnicze jej zmiany, które przytem w najbliższej przyszłości nastąpić muszą. W istocie dość prześledzić na mapie, według podanych przez źródła urzędowe miejscowości, kierunek bojowego frontu, by się przekonać jak dalece i w jak wielu miejscach pierwotna linia dyzlokacyjna, przedtem otwarty łuk tworząca, się załamała. Front taki za normalny nie może być uważany—to też strategiczne wyrównanie jego, a co za niem idzie, zmiany w konfiguracyi bojowej są kwestyą dni najbliższych.

Analizując sytuacyę na froncie całej bitwy widzimy w istocie, że o ile w Radomskiem, na lewym brzegu Wisły ofenzywa rosyjska w dalszym ciągu w rejonie Opatowa i Iwanisk się rozwija, w sąsiedniej sekcyi nad dolnym Sanem (ujście Sanu—Rudnik) zaczepne ruchy wojsk koalicyjnych trochę się w głąb ziemi Lubelskiej, aż do szosy Modliborzyce—Biłgoraj rozwinęły. Jeszcze dalej jednak—w sekcyi między Sieniawą a Jarosławiem sukcesy austryacko-niemieckie na prawym brzegu Sanu nietylko zostały ostatecznie sparaliżowane, ale ponadto kontrofenzywa rosyjska samoistne zyskała powodzenie. W istocie, jak donosi komunikat, trzeci kaukaski korpus, który podczas całej obrony Warszawy przed zaczepnymi ruchami generała Hindenburga tak chlubną rolę odegrał, i który dzisiaj—nad San przewieziony—w tej sekcyi frontu operuje, zdobył fortyfikowane okopy niemieckie między Lubienią a Lubaczówką i, otworzywszy sobie drogę do Sieniawy, ważną przeprawę przez San i punkt obronny z powrotem zdobył. W ten sposób linia frontu, która nad dolnym Sanem wgląb Lubelskiego się przesunęła, tutaj znów znalazła się nad samą rzeką. Prócz tego—powtórne opanowanie Sieniawy przez rosyan wytwarza konjunkturę strategiczną, nietylko kładącą kres operacyom niemiecko-austryackim na prawym brzegu Sanu w tej właśnie sekcyi, ale i ostatecznie szachującą ofenzywę nieprzyjacielską w Lubelskiem.

W sekcyach między Jarosławiem a Przemyślem, a także między Przemyślem a moczarami naddniestrzańskiemi, gdzie generał Mackensen główny swój ruch zaczepny prowadzi, dzięki zażartym atakom pod Radymnem (na linii kolejowej Jarosław — Przemyśl) i Tumanowicami a Złotkowicami (między Hussakowem a Krukienicami) udało się wojskom austryacko-niemieckim część terenu zdobyć. Tu przeto również pierwotna linia frontu znów się w kierunku wschodnim trochę załamała.

Od moczarów naddniestrzańskich aż do Doliny notuje komunikat ogólnikowo cały szereg odpartych ataków przeciwnika, informacyi jednak, świadczących o zmianach w konfiguracyi bojowej—tym razem nie podaje.

Wojna turecka.

Jeden dzień zaledwie upłynął od zatopienia w Dardanelach angielskiego pancernika „Triumph", a nową stratę forsującej cieśniny tureckie floty sprzymierzonej mamy do zanotowania. Tym razem — łódź podwodna, jak to stwierdza Admiralicya angielska, zatopiła pancernik liniowy „Majestic".

Pancernik ten, typu pancernika „Caesar", był jednym z najstarszych statków w angielskiej flocie czynnej. Zbudowany w r. 1895 miał 15,150 tonn pojemności, szybkość 18.5 mil morskich na godzinę, uzbrojenie składające się z 4 dział 30,5 centymetrowych, 12 dział 15 centymetrowych, 18 dział 7,6-centymetrowych, 12 dział 4,7 centymetrowych, 8 dział maszynowych i 5 rur dla wyrzucania torped 45-kalibrowych. Załoga jego składała się z 757 ludzi; z tych prawie wszyscy zdołali się uratować.

Sama przez się strata „Majestic", jako statku bardzo starego, nie może być uważana za dotkliwą. Jednak zatopienie w ciągu paru dni dwóch pancerników angielskich dowodzi, że obronna siła cieśnin tureckich wzrosła w ostatnich czasach ogromnie, dzięki wstąpieniu w szranki nowego rodzaju broni morskiej: łodzi podwodnych. Są to prawdopodobnie albo łodzie niemieckie, które rozebrane na części niemcy przez Bułgaryę i Rumunię przemycić potrafili, albo—co jeszcze prawdopodobniejsze—łodzie austryackie, które z Adryatyku, zatrzymując się i zaopatrując w paliwo w zawczasu przygotowanych bazach na wybrzeżach greckich—do Dardaneli nadpłynęły. W każdym razie dzięki ich ukazaniu się sytuacya floty sprzymierzonej w cieśninach tureckich stała się niedogodna i niebezpieczna.

Włoski czworobok fortec.

Tworzą go cztery punkty—Mantua i Peschiera na rzece Mincio i Werona i Legnago na Adydze, dziś jednak nazwa jego jest historyczną tylko. Jak nadmienialiśmy już w opisie włoskiej części włosko-austryackiego teatru wojny—tylko Mantua i Werona są obecnie potężnemi warowniami, broniącemi doliny lombardzkiej i służącemi jako place d'armes dla zaczepnych ruchów włoskich; Legnago jest dziś tylko warownym składem wojskowym, a Peschiera, jako forteca, została skasowana ostatecznie. W dziejach wojen jednak włoski, lub jak go poprzednio nazywano wenecki (bronił bowiem dróg do austryackiej w swoim czasie prowincyi weneckiej) czworobok fortec, zawsze zachowa jedno z pierwszych miejsc, jako baza dla wielu genialnych planów Napoleona, nie mówiąc już o ciekawych operacyach mniejszego talentu wodzów.

Podczas kampanii włoskiej 1796—1799 roku Napoleon rozwiązał zadanie, jakie dlań sforsowanie weneckiego czworoboku przedstawiało, zapomocą błyskawicznej przeprawy (30 V 1796 r.) przez Mincio pod Valegio. Ruch genialnego korsykanina był tak nagły, że ani załoga Mantui, ani załoga Peschiery nie zdążyły tej przeprawie przeciwdziałać i Napoleon mógł tak pomyślnie operacye swe wewnątrz czworoboku rozwinąć, że po zablokowaniu Mantui przez oddział Serurier'a zapomocą manewru, austryaków do opuszczenia Werony, Peschiery i Legnago i do cofnięcia się za Adygę zmusił. Oblężenie Mantui było dalszym ciągiem tak pomyślnie rozpoczętej operacyi francuskiej. Dwukrotne zaś próby austryackiego feldmarszałka Wurmsera skończyły się: pierwsza—porażką Wurmsera pod Castiglione (5 sierpnia 1796 r.), druga—zamknięciem w Mantui większej części jego armii (15 września). 2 lutego 1797 Mantua się poddała i od dnia tego czworobok fortec stał się place d'armes francuskiem dla dalszych operacyi przeciw austryakom.

Podczas wojny 1799 r. Werona i Legnago, a wraz z niemi i linia Adygi pozostały w ręku austryaków i dopomogły austryackiemu feldmarszałkowi baronowi Cray de Craiowa i rosyjskiemu generałowi Suworowowi do zdobycia Peschiery (7-go maja) i Mantui (27 lipca). W roku następnym jednak czworobok fortec, który się cały w ręku austryaków znalazł, nie przeszkodził generałowi francuskiemu Brune w sforsowaniu Mincio pod Pozzolo i Monsambano i Adygi pod Parone.

Podczas kampanii 1805 r. użył Napoleon czworoboku fortec, jako bazy operacyjnej w Lombardyi, nie zdążył jej jednak wyzyskać, ponieważ manewry francuzów w Niemczech zmusiły austryaków do odwrotu bez bitwy. Tem niemniej kilka razy atakował Massena pozycye arcyksięcia Karola pod Caldiero, opierając się o Weronę, a więc właśnie czworobok fortec wyzyskując.

W r. 1813 podczas wojny koalicyjnej posiadanie czworoboku fortec umożliwiło wicekrólowi Włoch Eugeniuszowi Beauharnais do lutego 1814 r. wstrzymywać przeważające siły nieprzyjaciela. Dopiero ukazanie się wojsk neapolitańskich od południa zmusiło pasierba Napoleona do opuszczenia linii Adygi. Opierając się jednak o same tylko Mantuę i Peschierę zdołał Beauharnais zadać dotkliwą porażkę austryakom podczas przeprawy przez Mincio.

W r. 1848 austryacki feldmarszałek Radetzki, opierając się o doprowadzony do należytego stanu obrony czworobok fortec i kombinując poszczególne podstawy swych operacyi, pobił na głowę prawe skrzydło armii sardyńskiej pod Curtatone-Buscoldo 29 maja, zmusił w Vicenzy generała Durando do kapitulacyi, 10 czerwca przerwał front włoski na linii San-Giustina—Sommacampagna, wreszcie pod Custozzą zadał wojskom sardyńskim ostateczną porażkę.

W r. 1859 po porażce, jaka austryaków pod Solferino (24 czerwca) spotkała, armia ich pod dowództwem cesarza Franciszka Józefa cofnęła się najpierw za Mincio, później za Adygę. W Mantui, Peschierze i Legnago zostawili austryacy załogi, sami zaś od Werony zamierzali rozpocząć nową operacyę. D. 7-go lipca jednak pokój zawarty przez Napoleona III położył kres operacyom bojowym.

Wreszcie podczas ostatniej wojny włosko-austryackiej w r. 1866 czworobok fortec ważną odegrał rolę. Peschiera i Mantua, posiadające razem zaledwie 9,800 żołnierzy załogi, unieruchomiły pod swymi murami 26,800 włochów, Werona zaś wraz z fortyfikacyami Pastrengo umożliwiła arcyksięciu Albrechtowi szybkie rozwinięcie energicznej ofenzywy i zadanie królowi Wiktorowi Emanuelowi stanowczej porażki pod Custozzą (24 czerwca). Gdy zaś dzięki klęsce pod Sadową w Czechach austryacy, mimo zwycięstwa pod Custozzą, zmuszeni byli do wycofania się z Lombardyi, czworobok fortec, w którym zostawili oni niespełna 30,000 załogi, unieruchomił trzecią część całej armii włoskiej (58,000) i wszelkie operacye zaczepne włochów w głąb prowincyi weneckiej sparaliżował.

Obecnie, powtarzamy, z czterech historycznych fortec czworoboku dwie tylko — Werona i Mantua — ważną pod względem strategicznym rolę odgrywają. O ile jednak Mantua, bardzo ważna w razie przeniesienia działań wojennych do równiny lombardzkiej, prawdopodobnie jako warownia w grę wciągnięta nie zostanie, Werona, będąca wraz z fortyfikacyami Pastrengo bazą dla pochodu włoskiego do Trydentu, dziś już ku sobie powszechną uwagę zwraca.

NA WPISY.

Na wpisy do uzn. Redakcyi. pp. Floryanostwo Cywińscy (zamiast życzeń w dniu ślubu p. Kondrackich) 5 rb.—Leszek Koczorowski 5 rb.

Na wpisy do uznania T-wa dobroczynności: p. K. Jaroszyńska (pam. Adama Rościszewskiego) 10 rb.

Opowiadania jeńców.

Jak sądzić można z wynurzeń jeńców austryackich, armia monarchii habsburskiej utraciła najważniejszy warunek powodzenia—ducha wojennego.

Krytykowana przez innych sama zapadła na manię krytycyzmu, sklerowując jego ostrze przeciwko własnemu rządowi, dyplomacyi, wyższej władzy wojskowej i t. d., i t. d.

Żołnierz austryacki stał się politykującym sceptykiem. Tylko wśród niemców austryackich spotkać można nie zarażone tą powszechną chorobą jednostki. Ci wierzą święcie w nieposkromioną moc opancerzonej pięści pruskiej, a całą winę za dotychczasowe niepowodzenia przypisują słowianom.

Stosunki jednak pomiędzy obydwu armiami sprzymierzonemi pozostają nadal chłodne. Nic nie pomogły ostatnie bitwy, gdzie obok wojsk austryackich w obronie zagrożonych Węgier walczyły w pierwszej linii korpusy niemieckie, częste podróże Wilhelma na front austryacki i rozgłaszana stale przez prasę austryacką opinia, że niemcy w najtrudniejszych nawet warunkach nie opuszczą swego sprzymierzeńca i będą mu wiernie sekundowali do końca.

Prawowierni austryacy nie znoszą niemców za ich butę i wywyższanie się, słowianie zaś żywią do tego tradycyjną nienawiść do wszystkiego, co tchnie niemczyzną.

W armii zaś niemieckiej, szczególnie w pułkach pruskich, utarł się lekceważący i pogardliwy stosunek do armii austryackiej.

— Jest to zbiegowisko wszelkiej hołoty — odpowiada niechętnie korespondentowi, nie krępując się wcale obecnością jeńców austryackich, młody oficer niemiecki.

— Co to za armia, która nie odniosła ani jednego prawdziwego zwycięstwa—odpowiada zapytaniem na zapytanie drugi jeniec niemiecki.

— Bez naszej pomocy zawsze są bici, nawet przez serbów—dodaje trzeci.

Charakterystycznem jest, że od dłuższego już czasu jeńcy niemieccy i austryaccy przewożeni są w odrębnych wagonach, ponieważ umieszczeni w jednym wagonie staczają pomiędzy sobą walki na pięście, lub w najlepszym razie obrzucają się nawzajem obelgami.

Władze wojskowe stosują dotychczas taki tryb przewożenia jeńców, bacząc uważnie, by „sprzymierzeńcy" nie pobili się gdzieś na stacyi lub w punkcie żywnościowym, co nieraz miewało miejsce, a wypadki takie kończyły się nieraz przelewem krwi.

Całą winę za nieporozumienie dyplomatyczne dwuprzymierza podczas rokowań z Włochami, niemcy naiwnie przypisują austryakom. Włosi ich zdaniem rozzuchwalili się pod wpływem klęsk austryackich.

— Ładnych mamy sprzymierzeńców, — mówi nie bez irytacyi oficer niemiecki, — jednych musimy bronić a przeciwko drugim trzymać broń w pogotowiu!

Kronika zagraniczna.

Potomek Komnenów przed Konstantynopolem.

W „Biulletin des Armées" czytamy:

„W szeregach francuskich, ktore walczą obecnie na półwyspie Gallipoli i przygotowują się do zdobycia Konštantynopola, znajduje się porucznik, który jest potomkiem cesarzów bizantyńskich w prostej linii.

„Dynastya Komnenów odegrała w wiekach średnich ważną role. Wydała ona szereg wielkich wodzów i władców Byzancyum. Jeden z jej członków Aleksy Komnen wysłany został w poselstwie przez cesarza Andronika do papieża Benedykta XII w tych czasach, gdy stolicą papiestwa był Awinion. Aleksemu Komnenowi pobyt w Awinionie tak się podobał, że sprowadził z Byzancyum rodzinę. Pra-prawnuk jego, służący w szeregach francuskich, zapisany został na własne żądanie do korpusu ekspedycyjnego generała Gouraud.

„W ten sposób potomek cesarzy Byzancyum wkroczy, po tylu wiekach panowania muzułmańskiego, wraz ze sprzymierzeńcami do Konstantynopola".

Korespondent „Temps" o szpitalach warszawskich.

Korespondent paryskiego „Temps" w Warszawie p. Edmond Privat w obszernej korespondencyi, opisując życie warszawskie, poświęca szereg uwag szpitalom, w których, jak się wyraża, „personel, liczący, prócz pielęgniarek zawodowych i lekarzy, kilkaset przedstawicielek wyższego świata, jest wyłącznie polski".

„Oficerowie i żołnierze—pisze p. Privat—pielęgnowani w olbrzymim i wzorowym szpitalu, wyrażają szczerą wdzięczność swym dobroczynnym opiekunkom polskim. Jeżeli polki uważają za rzecz naturalną z całem poświęceniem czynić wszystko, by rannym ratować życie, ranni rosyanie widzą co się dla nich robi i do głębi są tem wzruszeni. Oni wiedzą, co zawdzięczają gospodarzom, u których są w gościnie i cieszą się na myśl, że wdzięczność Rosyi znajdzie niezadługo wyraz, zgodnie z uroczystą obietnicą, zawartą w odezwie Wielkiego Księcia Mikołaja".

„Serdecznem przyjęciem i miłosiernem poświęceniem zyskali polacy tysiące przyjaciół w szeregach armii rosyjskiej. I przyjaźń tę uzupełnia inne uczucie, które wielokrotnie zdołałem obserwować. Oto nietylko intelektualiści rosyanie, ale i ludzie prości zaczynają sobie zdawać sprawę z żywej inteligencyi i zdolności twórczych duszy polskiej. Powrócą oni do domu świadomi zalet narodu polskiego. Kwestya polska będzie dla nich zupełnie jasna, albowiem podziw dla narodu polskiego połączył się w ich umysłach z sympatyą i wdzięcznością.

Z prasy rosyjskiej.

Zaniepokojenie.

Na naradzie pedagogicznej, która odbywała się w Piotrogrodzie pod przewodnictwem wiceministra p. Szewiakowa, prof. Korablew podniósł kwestyę t. zw. „słowianizacyi szkoły", zarzucając dotychczasowym programom szkół rosyjskich ignorowanie słowiańszczyzny, jej życia, historyi i literatury. Nawet z literaturą polską—mówił pr. Korablew—wychowaniec szkoły rosyjskiej zupełnie nie jest obeznany, natomiast za wiele prawią mu podręczniki o dziejach papiestwa i katolicyzmu (w specyalnem, dodac potrzeba, oświetleniu).

P. Szewiakow w odpowiedzi pr. Korablewowi, jak wiadomo, zaznaczył, iż zreformowana szkoła rosyjska największą uwagę zwróci na język, literaturę i historyę rosyjską, nie ignorując przedmiotów słowiańskich. Jak się ułoży ten przyszły program rosyjskiej szkoły średniej, wyzwolonej z pod wpływów niemieckich, dziś trudno jeszcze wiedzieć, ale pewna część tak zwanej „rosyjskiej" prasy liberalnej bije już w wielki dzwon na trwogę.

W piotrogrodzkim „Dniu" „rosyanin" p. I. Bikerman ogromnie jest zaniepokojony projektami ministeryum oświaty. „Słowianizacya" wydaje mu się szkodliwą, gdyż szkoła powinna być przedewszystkiem humanistyczną. Po szeregu sofizmatów p. Bikerman oświadcza:

„Chociaż dla narodu rosyjskiego bliźkiemi są narody słowiańskie, lecz każdy jest dla siebie najbliższy". Przeto szkoła winna być tylko rosyjska.

„Szkoła, według planów p. Korablewa, odgrodziłaby Rosyę od świata i jednocześnie nie byłaby rosyjską".

Inny „rosyjski" organ — „Pietrogradzkij Kurjer" również gorąco broni rzekomo zagrożonej rosyjskości szkoły rosyjskiej.

„Bez kwestyi jest rzeczą niewłaściwą—że w szkołach naszych—pisze „Pietrogr. Kurjer"—nie jest studyowana historya słowian zachodnich. Lecz historya ta nie może zastąpić dziejów papiestwa i katolicyzmu. Nie może, gdyż są to wielkości nie współmierne".

Uszczuplenie wykładów dziejów „papiestwa i katolicyzmu" w stylu Iłowajskiego i S-ki—niemiłe jest i „Kijewskiej Myśli":

„Najniebezpieczniejszemi są — powiada gazeta—przejściowe nastroje w polityce szkolnej. Bać się ich potrzeba, jak ognia, gdyż każdy system wychowania i nauczania nie

Z prasy polskiej.

Żebranina w szkolnictwie polskiem.

Rząd w dawnej przedrozbiorowej Polsce — pisze Tadeusz Korzon w „Słowie Polskiem"—nigdy nie posiadał tak dużego skarbu, żeby mógł pomyśleć o tworzeniu swoim kosztem zakładów edukacyjnych. Te powstawały jednakże, rozmnażały się i pracowały innymi niż dzisiejsze sposobami.

Historyograf Zygmunta I, a niemiec z pochodzenia, zapisał w 1519 r. spostrzeżenie swoje: „Rzadko się znajdzie pomiędzy sarmatami, czyli polakami, ktoś szlacheckiego rodu, któryby nie znał trzech języków... oprócz swego pospolitego, łaciny, potem niemieckiego, węgierskiego, a częstokroć i włoskiego; pomijam litewski i ruski, używane „szeroce". Wogóle zauważył u nich „umiłowanie piśmiennictwa (litterarum studia) jednakowe u szlachty, mieszczan i pospólstwa" [1]).

Jest to świadectwo poważne i ważne. Poważne, wiarogodne, ponieważ pochodzi od człowieka, który, znalazłszy bezpieczne schronienie przed zaburzeniami w Polsce, osiadł w niej na całe życie, a zatem poznał ją naocznie i dokładnie. Więc sąd jego nie może być kładziony na tej samej szali, co pochwały, wypisane przez cudzoziemców ze słyszenia lub z grzeczności, jak np. w „Efemerydach" Karola Oger, że w Polsce niema wsi tak lichej, ani karczemki, w którejby się nie znajdowali ludzie, znający trzy języki: łaciński, niemiecki i włoski, albo jeden z tych języków, gdyż w każdej, choćby najdrobniejszej wiosce istniała szkółka [2]). Niedorzeczność takiego twierdzenia wystąpi ze szczególną jaskrawością, jeśli spojrzymy na datę wydania książki: „Rok 1656", w 8 lat po wybuchu Krwawego Potopu!

Co innego na początku XVI w. Decyusz widział społeczeństwo jeszcze nie wykoszlawione działaniem świeżych przywilejów szlacheckich, potężne siłami, nabytemi w szczęśliwym XV w. Świadectwo jego jest ważne dla nas, ponieważ rzuca promień światła, niezbędny do wykrycia źródła cudownych niemal powodzeń i szczęścia politycznego. Grunwald i Horodło, owoce braterstwa polaków z Litwą i Rusią Litewską, recepcya urządzeń prawnych polskich na Rusi Halickiej dobrowolna, spotykanie się słuchaczy różnych narodowości w kwitnącej Akademii Krakowskiej, zapraszanie króla polskiego do Prus i entuzyastyczne witanie jego w Gdańsku po porażkach wojennych, obiór jego syna. Jagiellona Władysława, na króla czeskiego przez sejm czeski po wysłuchaniu mowy polaka, wojewody lubelskiego (Dobiesława z Kurozwęk), pokonanie zakonu Niemieckich Krzyżaków i przyjmowanie hołdu wielkiego mistrza, zmuszonego do składania przysięgi poddaństwa na klęczkach — były to dziwy, trudne do pojęcia dzisiejszym historykom naszym.

Po upływie czterech stuleci spadkobierca tych Krzyżaków był panem Gdańska i Wielkopolski, a wśród wielkich mocarstw świata politycznego zajął pierwszorzędne miejsce przez zwycięstwo nad Francyą 1870 r. Politycy, podziwiający wówczas niespodziewane koleje wojny, powiadali, że zwyciężył francuzów nie wielki sztab ze swym sławnym szefem, ale „schulmeister" pruski. A w XV wieku czyliż istniał i jak wyglądał schulmeister polski?

Decyuszowi zawdzięczamy cenną, lecz ogólnikową tylko wiadomość, że uczyło się z zamiłowaniem pospólstwo, nie tylko mieszczanie, ale też i chłopi. Stąd wnioskujemy, że przy walce kulturalnej naród polski parł na inne narody całą swoją masą — od podstaw do szczytu, tylko co do organów działania nie widzimy ich wyraźnie. O szkołach dowiadywać się musimy od badaczy dzisiejszych. Dr. Antoni Karbowiak [1]) z wielką pilnością wyliczył wszystkie, poczynając od parafialnych, przejrzał kolegialne, katedralne, klasztorne, doszedł do Uniwersytetu Jagiellońskiego z jego władzami, lecz z tych skrzętnie zebranych spisów nie da się złożyć sieć szkolna, zastosowalna do praw nowoczesnych o przymusie szkolnym. Nie widać też w Polsce średniowiecznej szkolnictwa zorganizowanego biurokratycznie: ani inspektorów, wykonywujących instrukcyę ministra oświecenia, ani dyrektorów, profesorów, czy nauczycieli, uzbrojonych w trzciny do wymierzania plag i w prawo karcenia uczniów policzkiem pedagogicznym (Pedagogische Ohrfeige). Nasz materyał historyczny zachował tylko obok paniąt arcy-demokratyczne postacie „żaków", żywiących się strawą żebraną i przepisy regulujące tę żebraninę, bez żadnego zresztą sponiewierania lub upokorzenia godności ludzkiej. Wszak istniały zakony żebrzące, cieszące się głębokiem uszanowaniem, a nawet czcią u ludu. Względem żaków społeczeństwo zachowywało się naogół życzliwie, jak świadczą zapisy funduszów i fundacye burs dla dostarczania mieszkań lub całego utrzymania biedakom. Wielu znajdowało pomoc materyalną w usługach u paniąt, lub w oprzątaniu izb szkolnych, lub w opłatach za usługi w nabożeństwach. Tak więc zamiłowanie do nauki szerzyło się i ożywiało się w masach ludności aż do stref najniższych drogą współczucia i litości.

Obok tych zacnych uczuć objawiały się jednak samolubne zawistne popędy u szlachty. Już od czasów Władysława Jagiełły (w r. 1414) zdobywała ona ograniczenia plebejuszów w osiąganiu dostojeństw kościelnych, a nawet kanonikatów doktorskich do sześciu, nareszcie do dwóch w każdej kapitule. Ale tu chodziło o tłuste prebendy, o wysokie urzędy.

Dla biednych żaków, dla oświaty pospólstwa szkodliwemi stały się nasamprzód uchwały sejmu piotrkowskiego z roku 1496, przykuwające chłopów do ziemi, wzbraniające im wychodzenia ze wsi na zarobki lub do nauki w liczbie większej nad jedną osobę. Rozwój wielki sprawy rolnej i rozszerzenie łanów przez pańszczyznę zacieśnia okowy poddaństwa nieustannie aż do 1573 r., kiedy dziedzic-szlachcic posiadł prawo dowolnego karania, rozumiane jako prawo życia i śmierci nad chłopem.

Decyusz nie dożył do tej katastrofy. Za jego czasów żył, pisał i wydrukował swe nieśmiertelne dzieło „Kopernik", z pochodzenia plebejusz, i wyjeżdżał do Włoch poeta-chłop, Klemens Janicki, władający świetnie mową łacińską, ale wychowany dzięki wyjątkowej opiece szlachcica-magnata. Nie były wymieniane i zaginęły w zapomnieniu nazwiska wnioskodawców nieszczęsnego artykułu sejmowej uchwały z r. 1496 i warszawskiej konferencyi z r. 1573. Nagromadzone w poprzednich czasach zasoby energii umysłowej wystarczały jeszcze do stworzenia złotego wieku literatury bez udziału chłopów. Fatalne skutki ujawniły się w XVII wieku: wzmagające się zaćmienie rozumu w najwyższych warstwach narodu, utrata sympatyi u sąsiadów, a natomiast nienawiść niemal powszechna, odczuwana na wszystkich granicach, rozrywanie unii jagiellońskich, bunty chłopskie i rzezie „lachów".

Chłop nie mógł już popisać się znajomością „trzech języków", stał się analfabetą i niemową w języku własnym, rodzinnym. Pojedyńczo jednak ten i ów znajdował sposobność nauczania się czegoś lub wyładowania swoich popędów artystycznych. W święta doroczne wędrowały gromadki śpiewaków z pieśniami kantyczkowemi lub z przedstawieniami dramatycznemi w szopce. Sprzyjały im prastare obyczaje żakowskie: wchodząc do chaty włościańskiej, czy do dworu pańskiego, upominali się o honoraryum swoje w postaci „włóczebnego", lub zapłaty dla dziadka.

I ten przeżytek trwał niedługo: miły prostaczkom i dzieciom, opierał się prześladowaniu biurokracyi aż po koniec XIX wieku.

Wśród ciemnoty upadała Rzeczpospolita szlachecka i podpadła pod rozbiory, wykonywane przez sąsiadów. Po pierwszym rozbiorze zaczęły się zabiegi około oświaty dla wszystkich warstw narodu i Komisya Edukacyjna uczyniła niemało dla tych, którzy się dostawali do szkoły. Nie wystarczyło wszakże zasobów i czasu do wykonania zamiarów przed obaleniem rządów polskich na całej przestrzeni terytoryum państwowego.

Z pomiędzy trzech rządów rozbiorczych, które polaków edukowały, najgorliwszym okazał się w XIX wieku pruski, gdyż poddał ich pod swoje prawo przymusu szkolnego. Możnaby, zdaje się, oczekiwać tedy najlepszych skutków dla masy ludności, dla społeczeństwa. Tymczasem „Bartek Zwycięzca", zalecony walecznością nadzwyczajną w wojnie 1870 r., nie mógł dostać awansu na podoficera, ponieważ był „zu dumm", według atestacyi swego kapitana. Naturalnie wynik taki szkolnictwa pruskiego tkwi nie w przymusie do nauki, lecz w usilnem przerabianiu polaków na prusaków.

---

1) Decius Jedocus Wisemburgensis: Sigismundi Regis tempora przy Chronicon Polon Miechowity 152 i str. LVIII.

2) „Rocznik Towarzystwa Naukowego" w Krakowie, r. 1829, tom XII, str. 259, rozprawa K. Mecherzyńskiego p. t. „Świadectwa uczonych krajowych i postronnych o kwitnącym stanie nauk w Polsce", czytana na posiedzeniu publicznem.

1) „Dzieje wychowania i szkoł w Polsce", Piotrogród, 1904, tom II, str. 66—111.

może być zmieniany co rok, jak liście na drzewie".

Nieprawdaż, jak budujący jest „konserwatyzm" „Kij. Mysli", w dziedzinie szkolnej, w której dotąd organ ten domagał się stale najradykalniejszych reform.. Widocznie specyalnemu „postępowi rosyjskiemu", tak zwana „słowianizacya" szkoły nie mogłaby wyjść na zdrowie...

„Nowa placówka".

Istnienie tygodników „Wojna i Jewrei" i „Jewrei na Wojnie", poświęconych specyalnie wychwalaniu bohaterstwa żydów na wojnie, najwidoczniej okazało się niewystarczające, gdyż zanotować możemy ukazanie się pierwszego numeru nowego wydawnictwa podobnego rodzaju p. t. „Jewrei i Rossija", drukowanego w Moskwie.

Pismo to między innemi donosi w „kronice życia żydowskiego", że w Warszawie organizowane jest „Towarzystwo polsko-żydowskie", mające na celu przeciwdziałanie propagandzie antysemickiej polskich nacyonalistów szowinistów i dopomaganie wznowieniu dobrych stosunków pomiędzy polakami i żydami w Królestwie Polskiem.

Redakcya „Jewr. i Ross." oczywiście z radością wita to nowe „towarzystwo" i życzy mu powodzenia „w walce z ciemnemi siłami antysemitów polskich".

To samo pismo bardzo na czasie przypomina, że „znany pisarz", naturalnie rosyjski p. Tan (Bogoraz), oświetlający obecnie w artykułach i korespondencyach sytuacyę w Galicyi, jest żydem, gdyż podobizna jego brata d-ra Bogoraza, pełniącego obowiązki lekarza w armii francuskiej, figuruje na miejscu honorowem.

Godną jest również uwagi zamieszczona w rubryce „Żydzi — bohaterowie wojny" podobizna niejakiego Jonasza Fiksa, giefrejtera, który nie wiadomo czy zasłużył na laury, gdyż, jak objaśnia krótki napis, „przepadł bez wieści".

Nowa ustawa uniwersytecka.

Wice minister oświaty p. W. Szewiakow ukończył opracowanie projektu nowej ustawy uniwersyteckiej.

Według nowego projektu uniwersytety korzystać mają z większej niżli obecnie samodzielności. Kuratorowie okręgów naukowych będą mieli dozór nad przestrzeganiem prawa przez radę uniwersytecką.

Urzędy uniwersyteckie z wyborów będą obowiązkiem dla całego ciała profesorskiego, spadającym po kolei na wszystkich profesorów. Rektor i prorektor wybierani będą przez radę uniwersytecką na lat dwa, dziekani wydziałów na rok, bez prawa ponownego wyboru zaraz po wygaśnięciu mandatu. Wydziały kierować mają działalnością naukową uniwersytetu, rada uniwersytecka jednoczyć ma wydziały, zarząd zaś rozstrzygać kwestye administracyjno-gospodarcze.

Na wydziałach prawnym i fizyczno-matematycznym—ustanowiony będzie kurs trzyletni, na wschodnim czteroletni, na lekarskim pięcioletni.

Studenci, pragnący poświęcić się działalności naukowej, obowiązani będą wysłuchać jeszcze kurs dodatkowy.

System honoraryów zostaje skasowany, pensye profesorskie znacznie zwiększone. Skasowany zostanie przytem stopień naukowy magistra i pozostawiony jeden tylko stopień doktora, dla otrzymania którego potrzeba będzie złożyć egzamin i wystąpić z publiczną obroną dysertacyi.

Zostają również skasowane przywileje, na mocy których wychowańcy uniwersytetów przy rozpoczęciu służby państwowej mają prawo do rangi 8 klasy (dypl. I stopn.) lub 10 klasy (dypl. II stop.) oraz prawo obywatelstwa honorowego dziedzicznego i osobistego.

Informacye.

— Odeski komitet giełdowy wszczął starania o pozwolenie władz na sprowadzenie z Galicyi do Odesy 2 milionów pudów galicyjskiej ropy naftowej.

— „Rižskaja Myśl" donosi, iż wysiedlanie żydów z Kurlandyi zostało zaniechane.

— Minister spraw wewnętrznych złożył radzie ministrów projekt skonfiskowania kapitałów zamkniętych niemieckich towarzystw dobroczynnych.

— Przy ministeryum handlu wobec skarg na drożyznę cukru, utworzona zostanie narada w sprawie unormowania cen cukru w sprzedaży detalicznej i w miejscach fabrykacyi.

— Puławski (nowo-aleksandryjski) instytut rolniczy przeniesiony czasowo w roku ubiegłym do Charkowa i w przyszłym roku akademickim (1915—1916) będzie funkcyonować w Charkowie, gdyż gmach instytutu w Puławach nie może być oswobodzony przez władze wojskowe.

List do Redakcyi.

Otrzymaliśmy z Rygi list poniższy zaopatrzony 81 podpisami polskiej i litewskiej młodzieży akademickiej.

Szanowny Panie Redaktorze!

Niniejszym prosimy o umieszczenie na łamach poczytnego pisma Pańskiego co następuje:

„Dziś, gdy ziemie Polski i Litwy owiane są dymem pożarów, gdy zgliszcza i łzy są jedyną spuścizną, którą zostawia nam wojna obecna, wszelki przejaw wrogi, a tem więcej ze strony kogobądź z przedstawicieli społeczeństwa rosyjskiego, rany nasze pogłębia i jątrzy.

I tę właśnie chwilę obrał sobie Zarząd Kolei Lipawo Romeńskiej na wywieszenie w Politechnice Ryskiej, a, jak się dowiadujemy, i w innych uczelniach wyższych Cesarstwa ogłoszenia treści następującej:

— „Kolej Lipawo-Romeńska proponuje praktykę letnią — pomocnika maszynisty — studentowi wyższego kursu..", przytem „..Na praktykę nie przyjmują się osoby wyznania mojżeszowego i rzymsko katolickiego".

Wobec powyższego faktu, młodzież akademicka polska i litewska Politechniki Ryskiej wyraża swe ubolewanie, z powodu stanowiska Zarządu Kolei Lipawo-Romeńskiej.

Inne pisma prosimy o przedruk.

Ryga, dn. 11 (24) m. 1915 r.

Na pomoc ludności polskiej, która ucierpiała wskutek wojny:

Do uznania Komitetu Warszawskiego:

P. Helena Sielska 1 rb.

W dniu wczorajszym wpłynęło gotówką 1 rb. — kop.

Razem z poprzedniemi gotówką — 93,979 rb. 18 kop. i papierami procentowymi 50,000 rb. — Ogółem: 143,979 rb. 18 kop.

Do uznania Komitetu Kijowskiego:

Pp. Helena Sielska (na Galicyę) 1 rb.—Kamilla Koczorowska (za kwiec. i maj) 10 rb.—M. Łaniewska (pam. Zofii Faszcz w dn. jej imien.) (na dzieci w Królest.) 2 rb.

W dniu wczorajszym wpłynęło gotówką 13 rb. 00 kop.

Razem z poprzedniemi gotówką 39,324 rub. 22 kop.

Ze szkoły p. Peretjatkowiczowej.

Dnia 5 maja odbyło się w salonach szkoły drugie z kolei zakończenie szkolnej ośmioletniej pracy abituryentek, kończących szkołę.

Niezwykle podniosły i serdeczny przytem panował nastrój, gdy uczenice i cały personel nauczycielski z przełożoną na czele żegnali się wzajem ze smutkiem, że trzeba się rozstać, że lata ubiegłe miłe, wesołe, bez trosk nie wrócą, a za progiem czeka inne życie.

Po rozdaniu dyplomów i pamiątkowych artystycznie wykonanych żetonów, wszyscy uczestnicy uroczystości pojechali na całodzienną wycieczkę, podczas której pod przewodnictwem docentów uniwersytetu, a jednocześnie nauczycieli zakładu, zwiedzali wykopaliska i pieczary archeologiczne i zabytki architektoniczne, w takiej obfitości rozrzucone w okolicach Kijowa.

Łącząc więc pożyteczne z przyjemnem, wycieczkowicze, po nader miłem spędzeniu czasu, wrócili późnym wieczorem, a rozstając się znów, żałowali, że minione nie wraca.

Z uczenic, które skończyły osiem klas w zakładzie pani Peretjatkowiczowej wymieniamy następujące: Heybowiczówna Alina, Ławicka Jadwiga, Pastorska Katarzyna, Praskowicka Helena, Piotrowska Henryka, Waryńska Nika, Nowicka Ada, Knollówna Ala.

Kronika.

Kalendarzyk.

Dziś 17 (30) Paschalisa W.
Jutro 18 (31) Feliksa Kapuc. M.

Wschód słońca o godz. 3 m. 58
Zachód słońca o godz. 7 m. 56
Długość dnia godz. 15 m. 58.

Z T-wa Dobroczynności.

— **Doroczne walne zgromadzenie Rz.-Kat. Tow. Dobroczynności.** Zarząd Kij. Rz.-Kat. Towarzystwa Dobroczynności z powodu niedojścia do skutku w dniu 16 maja 1915 r. 1-go walnego zgromadzenia, niniejszem uprzejmie zaprasza szanownych członków T-wa na doroczne walne zebranie, które się odbędzie w niedzielę 24 maja r. b. o godz. 7 wieczorem w sali „Ogniwa" (Kreszczatyk Nr 1) i jako drugie z kolei będzie prawomocne niezależnie od ilości obecnych na niem osób.

Porządek spraw walnego zgromadzenia:

1) Wybór przewodniczącego na walnem zebraniu.

2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania z działalności Towarzystwa w roku 1914.

3) Rozpatrzenie protokółu komisyi rewizyjnej za 1914 rok.

4) Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu na 1915 rok.

5) Oznaczenie normy zapomóg pieniężnych, wydawanych z osobistego rozporządzenia prezesa zarządu T-wa.

6) Wybory: a) 4 członków zarządu zamiast z kolei ustępujących pp. S. Żeromskiego, M. Morgulca, B. Knothego i M. Zarębskiego.

b) 1 kandydata na członka zarządu zamiast ustępującego p. K. Iwanickiego.

c) 3 członków komisyi rewizyjnej i 2 kandydatów.

7) Sprawy bieżące.

Uwaga. Osoby, ustępujące z zarządu i komisyi rewizyjnej, mogą być ponownie obrane.

Zgodnie z § 10 ustawy T-wa członkowie, którzy nieopłacili składek za rok bieżący, nie mają prawa uczestniczenia w zebraniu.

Opłata rocznych składek będzie przyjmowana przy wejściu do sali.

Wiadomości miejskie.

Rekwizycya węgla. Zastępca prezydenta miasta zwrócił się do zarządu kolei Południowo-Zachodnich z prośbą o wydanie rozporządzenia, aby przybywające na stacyę Kijów towarowy ładunki węgla kamiennego i antracytu, adresowane nie na imię zarządu miejskiego, nie były wydawane adresatom, z wyjątkiem ładunków przeznaczonych dla władz wojskowych i instytucyi rządowych.

Sztuczki węglarzy. Na ostatniem posiedzeniu komitetu ogólno miejskiego niektórzy uczestnicy zwrócili uwagę na to, iż dostawcy węgla dla przedsiębiorstw miejskich, korzystając z pozwoleń, otrzymanych od zarządu miejskiego, sprzedają część ładunków węglowych prywatnym osobom i przedsiębiorstwom. Ze względu na niebezpieczeństwo, jakiem grozi miastu i ludności takie postępowanie pp. węglarzy, komitet ogólno-miejski zawiadomił o tem zastępcę prezydenta miasta.

Zarządzenia sanitarne Gubernator Kijowski zawiadomił wczoraj zastępcę prezydenta miasta, iż według posiadanych przezeń wiadomości, dozór sanitarny i pomoc lekarska w Kijowie nie stoją na należytym poziomie. Wobec tego gubernator prosi, aby zarząd miejski rozciągnął ścisły dozór nad zbiegami, tak przybywającymi jak i wyjeżdżającymi z Kijowa w celu izolacyi chorych zakaźnych we właściwym czasie. W schroniskach dla zbiegów gubernator zaleca wprowadzić dyżury lekarskie, zorganizować dla nich pomoc ambulatoryjną, gdyż niektórych chorych (naprz. na różę, dysenteryę i in.) szpital miejski nie przyjmuje, powiększyć personel lekarzy i felczerów, nie przewozić chorych na ospę, tyfus i inne choroby zakaźne w dorożkach, lecz w karetach sanitarnych, wreszcie o wyjeżdżających z Kijowa partyach niezwłocznie w drodze telegraficznej komunikować administracyi, do jakich miejscowości one się udają.

— **Gubernator kijowski** zakomunikował wczoraj zarządowi miejskiemu, iż według posiadanych przezeń danych o przebiegu zasłabnięć zakaźnych w mieście, wypadki ospy, aczkolwiek sporadyczne, zdarzają się bez przerwy w różnych punktach miasta. Wobec tego gubernator prosi o zbadanie źródeł epidemii i zastosowanie bardziej energicznych środków.

Zarząd miejski i walka z drożyzną Prezes komitetu ogólno-miejskiego D. Grygorowicz Barskij zwrócił się do zarządu miejskiego z interpelacyą, w której przypomina iż rada miejska jeszcze w marcu postanowiła urządzić miejskie składy hurtowe artykułów żywnościowych i innych przedmiotów pierwszej potrzeby, które udzielane miały być kooperatywom spożywczym i sklepom detalicznym po cenie kosztu; jednocześnie rada powierzyła zarządowi miejskiemu, aby razem z komitetem ogólno miejskim przystąpił do urządzenia i eksploatacyi składów, asygnując na ten cel 100 tys. rb. i gwarantując kredyt do 300 tys. rb. Gubernator zatwierdził powyższą uchwałę 11-go kwietnia, jednakże zarząd miejski dotychczas nic w tym kierunku nie uczynił. Wobec tego p. Grygorowicz-Barskij prosił zarząd miejski o wyjaśnienie, w jakim stanie znajduje się obecnie powyższa sprawa i co zrobiono dotychczas w celu urzeczywistnienia uchwały rady miejskiej.

Dokoła wojny.

— **Jeńcy.** Wczoraj przywieziono do Kijowa dwie partye jeńców austryackich i niemieckich w liczbie 1,400 i 1,332 szeregowców. W drugiej partyi znajduje się dwóch szeregowców, znanych policyi rosyjskiej aferzystów międzynarodowych, którzy na czas jakiś przed wojną za liczne inkryminowane im sprawki skazani zostali przez sąd austryacki na 5 lat więzienia.

Policyi rosyjskiej obydwaj znani są, jako zawodowi szulerzy i fałszerze weksli, operujący przez czas jakiś bezkarnie w Warszawie oraz w Moskwie, Piotrogrodzie, Kijowie i innych miastach rosyjskich.

Komunikacye.

— **Zarządzenia przeciwepidemiczne na kolejach.** Naczelnik kolei Poł.-Zachodnich wydał rozkaz, w którym dla zapobieżenia epidemiom poleca zarządzić następujące środki: 1) wszyscy konduktorzy pociągów osobowych obowiązani są o każdym wypadku zasłabnięcia wśród pasażerów komunikować niezwłocznie naczelnikom najbliższych stacyi; 2) naczelnicy stacyi powinni przychodzić chorym z pomocą, zawiadamiać o każdym wypadku najbliższego lekarza dystansowego lub felczera; 3) jeżeli zasłabnięciu towarzyszą objawy choroby zakaźnej, naczelnicy stacyi, nie oczekując na przybycie lekarza, powinni niezwłocznie zarządzić środki celem jaknajprędszej izolacyi chorych i dezynfekcyi miejsc, gdzie się znajdowali; 4) pasażerowie, jadący w jednych wagonach z chorymi, powinni być niezwłocznie przeprowadzeni do odrębnego wagonu, a nazwiska ich spisane przez żandarmeryę kolejową, poczem pasażerowie mogą odbywać dalszą podróż bez przeszkód; 5) o każdym podejrzanym wypadku naczelnicy stacyi powinni niezwłocznie zawiadamiać żandarmeryę kolejową, a ta ostatnia policyę tych miejscowości, dokąd jedzie chory lub izolowany pasażer.

Sprawy ekonomiczne.

— **Bank wzajemnego kredytu.** W miejscowych kołach finansowych i handlowo-przemysłowych ponownie zaczęto mówić o założeniu w Kijowie handlowo-przemysłowego banku wzajemnego kredytu, którego członkami byłyby Towarzystwa wzajemnego kredytu naszego kraju. Jak wiadomo, projekt takiego banku powstał jeszcze przed dwoma laty, gdy zaczęto odczuwać konieczność stworzenia instytucyi miejscowej, któraby lepiej służyła interesom towarzystwa wzajemnego kredytu w kraju, niż to czyni obecnie bank centralny, — urzeczywistnieniu jednak tego projektu przeszkodził wówczas tenże bank Centralny. Obecnie potrzeba założenia takiego banku nie ulega najmniejszej kwestyi i urzeczywistnienie projektu byłoby w życiu handlowo-przemysłowem naszej dzielnicy faktem pierwszorzędnej doniosłości.

— **Hodowla inwentarza.** Zarząd kijowskiego komitetu okręgowego dla rewizyi traktatów handlowych na wniosek prof. L. Jasnopolskiego postanowił przeprowadzić ekonomiczne badanie stanu hodowli inwentarza w naszym kraju. Głównym celem takiego badania ma być wyjaśnienie kosztów hodowli oraz warunków gospodarczych, przy których możliwe jest i opłaca się prowadzenie hodowli jako przemysłu dochodowego w naszym kraju. W tym celu utworzona została specyalna komisya, pod przewodnictwem profesora zootechniki W. Ustjancewa.

Z teatru i sztuki.

Teatr „Sołowcow".

(Komunikat teatralny).

Dziś przedostatnie przedstawienie operetki moskiewskiej p. Ewelinowa, dane będą: 1) „Biedne owieczki" i 2) „Nitouche". Jutro przedstawienie pożegnalne i benefis utalentowanej artystki p. E. Potopczinowej. Odegrane zostaną: 1) „Figlarna dziewczyna" i 2) „Na falach namiętności".

OFIARY.

W Administracyi „Dz. Kij." złożyli:

Na instytucye Koła kobiet: p. Halina Linsenbart (za pośrednictwem p. Białoskórskiej) 5 rb.

Na dzieci z Królestwa do uznania Administracyi: p. Zofia Dąbrowska 3 rb.

Na ubogich do uznania Administracyi: Zamiast podarunku w dniu imienin Cezika J. złożyli: ciocia Hala 2 rb., babunia i ciocia Wacia 1 rb., druga babunia 1 rb., z winta 1 rb.

Na T-wo Dobroczynności. Zamiast bytności na zabawie 10 maja, na ręce p. M. Komarnickiej złożyli: M. Dobrowolska 5 rb., J. Dobrowolska 2 rb., K. Dyakowska 1 rb., J. Sobańska 3 rb.—E. S. Węglińscy 10 rb.

Na szpital im. Syroczyńskiego: p. Ksawera Chojecka (pam. Edwarda hr. Pruszyńskiego) 10 rb.

Na szpital polski w Kijowie: p. Michał hr. Sobański 1,000 rb.

TELEGRAMY.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Piotrogrodzkiej).

Ze sztabu armii kaukaskiej.

Urzędowo, dn. 15-go maja.

Dnia 13 maja na drogach do Wanu wojska nasze zajęły Wastan i podczas pościgu zdobyły 3 działa. Turcy zostali również rozbici w rejonie Saraisyrtyk na drodze z Dilmenu do Dizy-Giawerskiej.

Podczas dalszego pościgu wojska nasze opanowały wieś Bežirga. Turcy z wielkiemi stratami cofnęli się ku południowi i zachodowi.

Podczas zdobycia Wanu wojska nasze zagarnęły 26 dział, wiele broni ręcznej, wielkie zapasy prochu i kasę rządową. Na pozostałych drogach znaczniejszych potyczek nie było.

Wojna rosyjsko-turecka.

Dżulfa 15 (AP). Podczas wkroczenia wojsk rosyjskich do Wanu miejscowa ludność armeńska z episkopem i licznym duchowieństwem na czele, urządziła im uroczyste spotkanie.

Ludność witała wojsko śpiewem hymnu rosyjskiego i okrzykami „hura". Oficerom ofiarowano chleb i sól. Większa część miasta zniszczona jest przez ogień; jednakże gmach konsulatu rosyjskiego ocalał. Zamieszkali w Wanie cudzoziemcy nie ucierpieli. Klucze od miasta wysłano do Iczdyru.

Na zachodnim teatrze wojny.

Paryż 15 (AP). Dzienny komunikat urzędowy:

Wykonane przez nieprzyjaciela kontrataki przeciwko pozycyom, któreśmy opanowali w pobliżu Ancre, miały miejsce i tej nocy. Wszystkie ataki odparto.

Wojska nasze pod Ablain St. Nazaire prowadziły w dalszym ciągu z zupełnem powodzeniem natarcie i, zająwszy cmentarz, zdobyły wieczorem całą wysepkę, sąsiednie domy i plebanię, która była przez nieprzyjaciela silnie ufortyfikowana. Potem wojska szturmem zdobyły okopy niemieckie na drodze od Ablain do młyna Mahon na południo-wschód od Ablain. Mimo zaciekłych nocnych kontrataków nieprzyjaciela, wojska nasze utrzymały się na całej zajętej sekcyi i przyprawili nieprzyjaciela o ciężkie straty. Zrana wojska nasze posunęły się na wschód i opanowały na drogach do Souchez silne fortyfikacye niemieckie, pod nazwą „fortu czterech gajów". Bitwa była bardzo zaciekła. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty.

Liczba jeńców wziętych przez nas wczoraj wieczorem przekracza 400; wśród nich jest 7 oficerów; poza tem zagarnęliśmy 12 karabinów maszynowych. Z rana po zdobyciu fortu wzięliśmy znowu do niewoli jeńców, liczba których nie została jeszcze ustalona, tudzież zagarnęliśmy materyały wojenne.

Ostrzeliwanie przez niemców z dział stajni Volencourt, o czem donosiliśmy wczoraj, trwało noc całą; ataków jednak piechoty nie było. Na skraju lasu Le Pretre wczoraj wieczorem wykonaliśmy atak, dzięki któremu posunęliśmy się naprzód, biorąc do niewoli 60 jeńców, w tej liczbie kilku oficerów. Na pozostałym froncie nic doniosłego nie zaszło.

Paryż 14 (AP.) Wieczorny komunikat urzędowy.

W Belgii wzdłuż kanału Yserskiego toczyły się z przerwami walki działowe. W sekcyi na północ od Arras dzień zaznaczyło kilka bardzo gorących operacyi, które skończyły się dla nas nowem powodzeniem.

W rejonie Ancre nieprzyjaciel wykonał dwa kontrataki, ale za każdym razem został odparty. Umocniliśmy się na zdobytych uprzednio pozycyach. Straty niemieckie są, jak i w dniu wczorajszym, bardzo duże. Na południo-wschód od Ablain, energicznym atakiem wojsk, które zajęły wczoraj Corancy i większą część Ablain, zdobyliśmy okopy niemieckie przed cmentarzem tej wsi; wkrótce po tem zajęliśmy i sam cmentarz, gdzie nieprzyjaciel wznosił silne fortyfikacye. Następnie posunęliśmy się dalej za cmentarz, biorąc przytem do niewoli 400 jeńców, w tej liczbie kilku oficerów.

W rejonie stajni Volencourt— ożywiona walka działowa. Pomiędzy Arras i Vogezami—spokój.

Paryż 14 (AP). Dzienny komunikat urzędowy.

Wojska belgijskie odparły wczoraj wieczorem dwa ataki niemieckie na północ i południe od Dixmuiden. Pierwszy atak pociągnął za sobą kontratak belgów, drugi był powstrzymany ogniem.

W sekcyi na północ od Arras, ubiegłej nocy wykonano dwie operacye: na północo-zachód od Souchez zdobyliśmy okop nieprzyjacielski, a pod Au Chateau Carleil wzięliśmy do niewoli jeńców, w tej liczbie jednego oficera.

Niemcy na wschód od Neuville St. Vaast usiłowali wykonać atak, który jednakże został powstrzymany przez naszą artyleryę.

W rozmaitych punktach frontu, przeważnie w pobliżu Reims i w Wogezach, toczyła się walka działowa.

Na południowym froncie.

Rzym 14 (AP). „Corriere della Sera" w przeglądzie operacyi wojennych zaznacza, iż wojska włoskie zapewniają sobie korzyści na niedogodnej dla Włoch z wojennego punktu widzenia granicy.

Rzym 15 (AP). Urzędownie donoszą, iż na granicy Tyrolu toczy się w dalszym ciągu walka działowa. W okręgu Trydenckim zajęliśmy terytoryum po tej stronie granicy; poczem zajęliśmy górzystą miejscowość pomiędzy jeziorami Idro i Garde. Na granicy Friulu zajęliśmy Grado. Nasze aeroplany w nocy na 14 maja rzucały bomby na linii od Tryestu do Nabresiny. Lotnicy powrócili szczęśliwie.

Na Galipoli.

Londyn 14 (AP). „Press Bureau" o operacyach w Dardanelach donosi, iż turcy prosili o rozejm dla pogrzebania zabitych. Straty ich są znacznie większe niż poprzednio; pogrzebano 3000 poległych; na przestrzeni od 80 do 100 yardów leżało 400 trupów. Podczas zawieszenia broni zebraliśmy z górą 12000 karabinów tureckich na terytoryum pomiędzy pozycyami naszemi a tureckiemi.

Wojna morska.

Londyn 14 (AP). Urzędownie donoszą: Dziś z rana pancernik angielski „Majestic", który brał udział w operacyach wojennych koło półwyspu Gallipoli, został zaatakowany przez łódź podwodną i zatopiony. Prawie całą załogę uratowano.

Londyn 14 (AP). Angielska łódź podwodna wpłynęła do morza Marmara i zatopiła statek, naładowany wielką ilością zapasów bojowych dla haubic ciężkich, kilku lawetami i armatami sześciocalowemi.

Następnie łódź podwodna dopędziła i zatopiła w pobliżu molo w Rodosto statek z dużym ładunkiem rozmaitych zapasów zmusiła do wyrzucenia się na brzeg wielki statek transportowy.

Łódź dopłynęła do Konstantynopola i wyrzuciła torpedę w transportowiec, stojący w pobliżu arsenału. Wybuch miny był słyszany.

Wojna powietrzna.

Paryż 14 (AP). Jedna z naszych eskadr powietrznych złożona z 18 aeroplanów z 50 kilogramami materyałów wybuchowych na każdym, bombardowała z rana Ludwigshaven fabrykę produktów chemicznych, a w Badische Aniline—jedną z największych fabryk materyałów wybuchowych w całych Niemczech.

Wyniki bombardowania były pomyślne. Pociski trafiły w kilka budynków, powodując pożary. Lotnicy pozostawali w powietrzu około 6 godzin, przeleciawszy z górą 400 kilometrów. Ekspedycyę tę zorganizowano w odpowiedzi na niemieckie próby bombardowania Paryża.

Paryż 14 (AP.) Lotnicy zrzucili 49 pocisków na fabrykę w Ludwigshaven i 36 na przedmieście Oppau. Wszystkie pociski trafiły do celu. Lotnicy widzieli, jak wielkie kłęby dymu ukazały się nad Ludwigshaven i Oppau. Nieprzyjaciel zaatakował aeroplany, które mimo to powróciły nieuszkodzone za wyjątkiem jednego, który zmuszony był wylądować pod Ludwigshaven, zostawszy prawdopodobnie uszkodzony przez ogień nieprzyjacielski. Załoga spaliła aparat. Ekspedycya ta jest dowodem ogromnej sprawności naszych lotników, i jednocześnie może być uważana za odważny raid powietrzny.

Na Śląsku.

Sztokholm 14 (AP.) Z Berlina donoszą, iż początek wakacyi letnich we wszystkich zakładach naukowych Śląska został odroczony o dwa tygodnie do czasu żniwa, ażeby uczniowie i uczenice mogli pomagać w pracach polnych. Przerwano prywatną komunikacyę telegraficzną z Wiedniem, Kroacyą, Slawonią, Tyrolem, Bośnią, Hercegowiną i Dalmacyą.

Wybuch na okręcie.

Londyn 14 (AP.). Na pomocniczym statku „Princesse Irene" w Sheerness skutkiem wypadku nastąpił wybuch.

Ze znajdujących się na statku ludzi pozostał przy życiu jeden. Istnieje obawa, iż zginęło 200 ludzi. Wybuch nastąpił o g. 11 z rana.

W całem mieście Sheerness dało się odczuć wstrząśnienie gruntu. Kawałki okucia okrętowego znaleziono w Mudstone, znajdującem się w odległości 15 mil od miejsca katastrofy.

Na granicy albańsko-serbskiej.

Nisz 14 (AP.). Liczna banda albańska napadła na forty serbskie na drodze do świętego Naama. Napad odparto, ale albańczycy czynią przygotowania do nowego ataku.

Wczoraj o godz. 4-ej z rana, z górą stu albańczyków napadło na serbski posterunek pograniczny pomiędzy Rastelicą a Czitrolicą i wdarło się do doliny Bukterice. Albańczycy zostali odparci.

Choroba króla greckiego.

Ateny 15 (AP). Stan zdrowia króla ma się ku lepszemu. Zgodnie z biuletynem wieczornym, temperatura chorego — 37, puls—92, oddech—20.

Serbia a Włochy.

Nisz 14 (AP). Gazety miejscowe komentując enuncyacye ministra spraw zagranicznych Sazonowa, poczynione przedstawicielom prasy rosyjskiej, twierdzą, iż enuncyacye rosyjskiego ministra wpływają uspokajająco na rozwój zbliżających się doniosłych wypadków. Enuncyacye te, zdaniem gazet, mają dla serbów specyalne znaczenie, ponieważ wnosząc spokój, dają im nowe siły do pomyślnego zakończenia walki o świętą sprawę.

Francya wobec wystąpienia Włoch.

Paryż 14 (AP). Viviani wysłał telegram na imię Salandry z wyrazami zachwytu dla narodu, armii i floty, które wystąpiły w obronie słusznej sprawy. Salandra w odpowiedzi dziękował za braterską sympatyę, miłą narodowi włoskiemu, pamiętającemu o szczęśliwych dniach Palestro i Solferino.

Paryż 14 (AP). Dziś w Senacie prezy

dent Senatu Dubost pozdrawiał Włochy. Po Dubost z pozdrowieniem pod adresem narodu włoskiego wystąpił Viviani. Mowy Dubost'a i Vivianiego powitano oklaskami. Ambasadorowi włoskiemu Tittoniemu, który był obecny na posiedzeniu Senatu, urządzono owacye.

Na morzu.

Sztokholm 15 (AP). Parowiec duński „Ellis“ z ładunkiem, wynoszącym 2 000 tonn węgla wpadł na minę na wysokości Sederamu i zatonął prawie w tym samym miejscu, gdzie uległ katastrofie parowiec „Hernodia“ Załogę uratowano.

Nowy gabinet angielski.

Londyn 14 (AP). Odbyła się pierwsza narada nowego gabinetu pod przewodnictwem Asquitha.

Wyjazd konsula tureckiego z Włoch.

Rzym 15 (AP). Z Brindisi donoszą o wyjeździe konsula tureckiego. Herb ottomański został usunięty z jego domu.

Areszty Włochów w Austryi.

Rzym 14 (AP). Donoszą z Piacenza, iż z rozporządzenia władz zostali aresztowani konsulowie w Genui, Bolonii, Bari i Livorno którzy jechali do Szwajcaryi. Zarządzenie to zostało zastosowane wobec tego, iż austryacy nie wypuszczają konsulów włoskich. 149 poddanych włoskich mieszkańców Tryestu zostało aresztowanych przez władze austryackie w Cormond.

Areszty wśród czechów.

Sztokholm 15 (AP). „Vossische Ztg“ donosi, iż w Pradze aresztowano Kramarza. Stało się wiadomem, iż od początku wojny aresztowano wielu wybitnych przewódców czechów, między innymi Klofacza.

Sztokholm 15 (AP). Zgodnie z wiadomościami z Pragi, oprócz Kramarza aresztowano również prezesa związku sokołów Scheinera.

Z ostatniej chwili.

Ze sztabu Wodza Naczelnego.

Urzędowo, 16-go maja.

W rejonie Szawel nieprzyjaciel, który się cofnął z pozycyi pod Bubie, dn. 14 go maja walczył na froncie Kurtowlany—Podubis.

Dnia 15 maja wojska nasze opanowały pozycye nieprzyjacielskie na tym froncie, przyczem niemcy, wyparci z płonącego miasteczka Kurtowlany, cofają się, ścigani przez nas, w zupełnym nieładzie.

Nad dolnym biegiem Dubissy ataki nieprzyjacielskie, które się rozpoczęły dnia 14-go maja, następnego dnia ustały.

Dnia 14 go maja nieprzyjaciel rozwinął do rejonu Osowca silny ogień działowy, który fortecy szkody nie wyrządził.

W zaciętej bitwie nad Sanem, między Sieniawą i Przemyślem, w ciągu dn. 15 go maja istotnych zmian nie zaszło.

Wojska nasze wykonywały kontrataki nad Lubaczówką, jak również na froncie wsi Tuchla, Kalników, Nakło i Barycz, przyczem wiele wsi przechodziło z rąk do rąk. Ataki nieprzyjacielskie były przygotowywane za pomocą ostrzeliwania pozycyi naszych pociskami z gazami trującymi.

Liczni jeńcy i zbiegi z grupy armii generała Mackensena jednogłośnie twierdzą, iż straty nieprzyjaciela są olbrzymie.

Między Przemyślem i Wielkimi moczarami dniestrzańskimi dn. 14-go maja odparliśmy trzy ataki nieprzyjacielskie na wschód od Hussakowa, przyczem niemcy w ciągu tego dnia, docierali do naszych płotów z drutu kolczastego, lecz poniósłszy znaczne straty nie utrzymali się i cofnęli się na swe uprzednie pozycye.

Na froncie zadniestrzańskim dnia 14 i 15 maja bitwa toczyła się z wielką energią. Znaczne masy nieprzyjacielskie uparcie, nie licząc się ze stratami, szły do szturmu pozycyi naszych od Wielkich moczarów dniestrzańskich do Doliny. Wszystkie ataki zostały przez nas odparte.

Dążąc do wyrwania inicyatywy z rąk nieprzyjaciela, wojska nasze na lewym brzegu Swicy i na całym froncie do Łomnicy przeszły do stanowczej ofenzywy.

Pod Perechinsko ofenzywa rozwija się bardzo pomyślnie, i w ciągu nocy na 15 maja zagarnęliśmy tu przeszło 3,200 jeńców, 72 oficerów, sztandar jednego z pułków honwedów i kilka karabinów maszynowych.

Na wschodnim teatrze wojny.

. . . . 16 (AP). Sprawozdanie „Nasz Wiestnika“ z dn. 16 maja.

Nad Windawą ukazał się hydroplan nieprzyjacielski, lecz wpadłszy pod nasz ogień, wkrótce zmuszony został do zboczenia na południe. W pobliżu miasta zauważono dwa torpedowce niemieckie, które popłynęły następnie w kierunka południowo-zachodnim.

Pod Labraninem, na północ od portu Pawłowskiego, podjazd nasz zagarnął samochód niemiecki z rotmistrzem i pięciu szeregowcami, którzy wieźli ważne dokumenty.

W rejonie na zachód od Szawel i nad Dubissą walki toczą się w dalszym ciągu. Niemcy uporczywie utrzymują swą dyzlokacyę. Waleczne oddziały nasze zmuszone są w walce na bagnety wypierać nieprzyjaciela z zajętych przez niego wsi i punktów oparcia. Nieprzyjaciel, cofając się przed energicznem natarciem wojsk naszych, ponosi olbrzymie straty. Zdobywając kilka wsi w rejonie Bable, zagarnęliśmy 10 oficerów, około 1,300 szeregowców, 2 działa, 4 karabiny maszynowe i kuchnie polowe.

Na prawym brzegu Dubissy wojska nasze posunęły się znacznie naprzód w kierunku zachodnim, wyparłszy niemców z szeregu wsi i zagarnąwszy wielu jeńców.

W rejonie lewego brzegu Niemna większych starć bojowych nie było.

Na froncie Osowca niemcy ponownie usiłowali bombardować forty oraz place d'armes twierdzy z dział sześcio- i ośmiocalowych, jednak bezskutecznie. Artylerya forteczna odpowiadała skutecznie na ogień nieprzyjaciela, zmusiwszy do milczenia dwie baterye niemieckie i rozproszywszy tabory nieprzyjacielskie w pobliżu Wólki i Brzozowa.

Pomiędzy Biebrzą i Wisłą—bez zmian.

W pobliżu Jazgarka kompania niemców usiłowała zbliżyć się ku naszym okopom. Nasze zuchy, dopuściwszy niemców bez wystrzału do samych drutów kolczastych, nagłym ogniem krzyżowym rozproszyli nieprzyjaciela, który w ucieczce pozostawił swych zabitych i rannych.

Oddział wywiadowczy, wykrywszy przed jedną z pozycyi niemieckich przewodniki do fugasu, przeciął takowe, a sam fugas przyniósł do swego pułku.

Nasza artylerya strąciła aeroplan niemiecki, który spadł za okopami nieprzyjaciela. Nasi lotnicy pomyślnie bombardowali okopy niemieckie i baterye w pobliżu Gruduska i Ciechanowa. Lotnicy niemieccy rzucali bomby na nasze wojska, jednak bezskutecznie.

Na lewym brzegu Wisły oddziały pułku strzelców przeprawili się pod Sochaczewem przez Bzurę, przecięli druty kolczaste, znajdujące się przed okopami nieprzyjaciela i wtargnąwszy do takowych, wykłuli 60 niemców i zabrali 7 jeńców.

W pobliżu Hutki artylerya nasza zburzyła niemiecki punkt oparcia i zdemontowała karabin maszynowy.

Na południe od Pilicy austryacy dokonali szeregu gwałtownych ataków w rejonie Modliborzyce i pod Boguszewem, wypierając nieco na wschód nasze oddziały. Przybyłe jednak na pomoc posiłki energicznym kontratakiem odrzuciły wroga i przywróciły naszą dyzlokacyę, wyrządzając nieprzyjacielowi wielkie straty.

Na prawym brzegu górnej Wisły, w pobliżu Tarnobrzega, oddziały nasze odparły szereg ponownych ataków, uporczywie wykonywanych przez wroga. Ukazujące się nad naszemi wojskami niemieckie samoloty naszym ogniem karabinowym i działowym zmuszane były do natychmiastowej ucieczki.

Zaprzeczenie.

Piotrogród 15 (AP). Urzędowo. W ostatnich racyo-telegramach niemieckich zostało podane sensacyjne zawiadomienie, iż d. 22-go maja n. st. w zatoce Midya, w pobliżu Bosforu, został wysadzony w powietrze i zatonął z całą swą załogą, składającą się z 1,400 ludzi, rosyjski statek liniowy „Pantelejmon“. Piotrogrodzka agencya telegraficzna została upoważniona do stanowczego oświadczenia, iż całe to zawiadomienie włącznie z fantastycznie zwiększoną liczbą składu osobistego statku, jest zupełnie zmyśleniem. Nietylko statek „Pantelejmon“ lub inny statek wojenny floty rosyjskiej w ostatnich czasach nie zginął, lecz żaden ze statków nie został uszkodzony. Co się dotyczy wymienionego statku, to w dniu, wskazanym przez radyo-telegram niemiecki, on nie zbliżał się nawet do Bosforu i znajdował się w porcie naszym.

Na zachodnim teatrze wojny.

Paryż 15 (AP). Wieczorny komunikat urzędowy.

Wojska angielskie posunęły się naprzód w kieruuku La Bassee. Kontrataki nieprzyjacielskie w pobliżu Angres trwały w dalszym ciągu ze wzmagającą się zaciętością, lecz nie miały powodzenia. Nieprzyjaciel w ciągu dnia wykonał pięć kontrataków, prócz tego dwa kontrataki w nocy. Artylerya nasza i piechota za każdym razem odpierały atakujących.

Utrzymaliśmy nasze pozycye, nie zważając na niezwykle gwałtowne bombardowanie ich przez nieprzyjaciela. Na północ od Ecurie, w szczególnie trudnym rejonie labiryntu, posunęliśmy się naprzód o 100 metrów.

W ciągu całego dnia na całym froncie od Angres do Arras toczyła się zacięta walka działowa. Za pomocą ostatniego ataku na skraju lasu Le-Pretre dotarliśmy w dwóch punktach do szosy Feangue—Naurois. Zagarnęliśmy 150 jeńców, w tem kilku oficerów i jeden karabin maszynowy.

W Alzacyi, na płaskowzgórzu Schnefenkrit posunęliśmy się naprzód o kilkaset metrów.

Havre 15 (AP). Komunikat urzędowy belgijskiej kwatery głównej z dn. 14 go maja.

Ataki piechoty nieprzyjacielskiej były wczoraj wieczorem skierowane przeciwko bronionemu przez jedną z dywizyi naszych tete de pont. Ataki zostały odparte. Artylerya nieprzyjacielska w ciągu zeszłej nocy ostrzeliwała przeważnie terytoryum za Yser, szczególnie—Stivens—Kerque, Kazer—Kerque i ich okolice.

Wojna włosko-germańska.

Rzym 15 (AP). Królowa Helena zaproponowała Czerwonemu Krzyżowi na szpital dla rannych parter pałacu królewskiego, królowa-matka odstąpiła w tym celu część swego pałacu.

Papież odstąpił dla rannych szpital św. Marty przy Watykanie i część pałacu w Castel-Gandolfo.

Forsowanie Dardaneli.

Ateny 15 (AP). 22 000 anglików i 18 000 francuzów zajmuje obecnie linię od Krytyi do Atsibaby, w odległości dziesięciu kilometrów od brzegu półwyspu, oraz okopy tureckie.

Wojska sprzymierzone otrzymały wczoraj posiłki i po zaciętych walkach opanowały niektóre ufortyfikowane pozycye nieprzyjacielskie między wzgórzami Krytyi, Kaba-Tepe i Bulairem. Flota sprzymierzona w zatoce Saros i cieśninach popiera operacye desantów. Straty turków są olbrzymie.

Ateny 15 (AP). Fakt zatopienia pancernika angielskiego świadczy albo o obecności na morzu Egejskiem austryackiej łodzi podwodnej, albo o tem, iż niemcy, pomimo przeszkody techniczne, zdołali zbudować w Konstantynopolu łodzie podwodne, których poszczególne części zostały przysłane z Niemiec.

Gewgeli 14 (AP). Z Tenedosu donoszą, iż ostatnie walki na półwyspie Gallipoli odznaczały się szczególną zaciętością. Dn. 12 maja turcy stracili 2000 w zabitych i 5000 w rannych. Sprzymierzeńcy w kilku punktach posunęli się naprzód.

Ateny 16 (AP). Po zatopieniu pancernika „Triumph“, które według słów pasażerów z Mudros, nastąpiło przed Sedil-Bahrem, załoga, składająca się z 850 ludzi została uratowana.

Flota sprzymierzona zagarnęła austryacką łódź podwodną, zatopiła drugą i ścigała trzecią (zawiadomienie to urzędowo nie zostało stwierdzone).

Statek sprzymierzony, naładowany 168 minami, wpłynął do Mudros.

Armia turecka na półwyspie Gallipoli wynosi przeszło 200 000 ludzi. Armia sprzymierzeńców—150 000 ludzi.

Według informacyi z wiarogodnego źródła, oficerowie armii tureckiej na linii Adryanopol—Czataldża, jak również w Konstantynopolu i Dardanelach niemcy i oficerowie tureccy zostali wysłani do Azyi Mniejszej.

Wojna powietrzna.

Sztokholm 16 (AP). W gazetach niemieckich został zamieszczony telegram z Królewca, iż lotnik rosyjski rzucił bombę nad dworcem w Jańsborgu.

Oświadczenie Bulowa.

Sztokholm 15 (AP). Z Berlina donoszą, iż Bulow podczas wyjazdu z Rzymu oświadczył rządowi włoskiemu, iż wojska niemieckie są tak zmieszane z austryackiemi, iż w razie napadu Włoch na armię austryacką, ryzykują one zadać cios i wojskom niemieckim. W tym ostatnim wypadku Niemcy zostaną zmuszone do poczynienia odpowiednich kroków.

Na morzu.

Paryż 15 (AP). Donoszą tu z Nantes, iż transatlantycki parostatek „Champagne“ rozbił się w pobliżu Saint-Nazaire. 900 pasażerów przesadzono na inny statek. Statek uległ silnym uszkodzeniom.

Londyn 15 (AP). Statek angielski „Cadbey“, płynący z Oporto do Carduff, został zatopiony w pobliżu Scelly pociskiem działowym łodzi podwodnej. Pasażerów wyratowano.

W Japonii.

Tokio 15 (AP). Rząd wniósł do parlamentu projekt prawa o pożyczce wewnętrznej w sumie 24 milionów jen, przeznaczonych na wydanie zapomóg i nagród w związku z wojną.

Tokio 15 (AP). Do parlamentu wniesiono cały szereg interpelacyi w sprawie układów japońsko-chińskich. Grupa bezpartyjna wniosła interpelacyę, dlaczego rząd poczynił w ultimatum znaczne ustępstwa, jak również dlaczego rząd uciekł się do bezsensowych pogróżek i prowadził rokowania z Chinami, nie stworzywszy pomyślnych warunków do prowadzenia takowych. Następnie w interpelacyi powiedziano: „Czy zagwarantowały Chiny, iż Niemcy nie otrzymają bazy wzamian za Tsin-Dao“.

W Serbii.

Gewgeli 15 (AP). Epidemia tyfusu plamistego w Serbii zmniejsza się w dalszym ciągu, tracąc swój ostry charakter. Obecnie całe królestwo jest podzielone na rejony sanitarne, pozostające pod kierunkiem oddziałów Czerwonego Krzyża Ameryki, Anglii, Rosyi, Francyi i Serbii, tudzież niektórych krajów neutralnych.

Walka energiczna z epidemią doprowadziła śmiertelność do nieznacznego odsetku. Cudzoziemcy wyrażają się z uznaniem o skutecznej pracy oddziałów rosyjskich.

W Turcyi.

Ateny 15 (AP). Z Mitileny donoszą, iż ludność muzułmańska rozgromiła sklepy i domy włochów. Wielu włochów porzuca mienie i ucieka do Wurlu. Chrześcijanie, zamieszkali nad górną częścią Bosforu, zostali zmuszeni do opuszczenia wsi nadbrzeżnych, położonych między Kawakiem i Stenią, które są zajęte przez turków. Niemcy na brzegach Bosforu ustawiają aparaty do wyrzucania min.

W Szwajcaryi.

Zurich 15 (AP). Według informacyi pism, rada związkowa postanowiła powołać na miejsce demobilizowanych drugiej i czwartej dywizyi, pierwszą dywizyę—przed 14 czerwca, trzecią zaś—przed 21 czerwca; prócz tego przed 8 czerwca zostanie powołany 30-ty górny pułk piechoty.

Z pozwolenia wojennej cenzury 16 maja 1915 r. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk Nr 38. Redaktor odpowiedzialny Joachim Wołoszynowski. Wydawca Antoni Zieleński.